Dla dzieci szkół miejskich

Mały Płomyczek

24 M

WARSZAWA, 23 LUTEGO 1937 ROKU



Na środku ulicy
przystanął i krzyczy:
— Kuriery, kuriery,
najświeższe numery!

O WINDZIE I WŁADKU WINDZIARZU



Stoi dom wysoki
przy jednej ulicy.
Aż dwanaście pięter
jest w tej kamienicy!

Przez te wszystkie piętra
winda ludzi wozi,
bo to przecież trudno
tak po schodach chodzić.

Jeździ winda, jeździ,
gdzie trzeba — przystanie.
Zatrzyma ją windziarz
na każde żądanie.

Wozi windziarz ludzi
w górę i z powrotem,
mundurek ma piękny,
a guziki złote.

I wiecie? Ten Windziarz
na imię ma Władek;
choć ma lat dwanaście,
daje sobie radę.

O, jakiś pan czeka,
chce jechać na piąte,
a znów ten pan drugi
na piętro dziesiąte.

Jakaś pani przyszła
blada, pewnie chora.
Mówi: — Chcę pojechać
do pana doktora.

Teraz winda wiezie
Krystynkę i Leszka
do ciotki Balbisi,
co na ósmym mieszka.

I nigdy się z windą
nie zdarzy wypadek.
Pilnuje jej przecież
windziarz — mały Władek.



NA ULICY

ZOSIA: Obwarzanków kosze
po ulicy noszę.
Świeże, tanie — na śniadanie.
Tylko po pięć groszy!

GAZECIARZ: Sprzedałem kuriery,
mam dziesiątki cztery.
Teraz sobie stanę
i zjem obwarzanek.

FRYZJERCZYK: I ja też dwa biorę,
mam pieniędzy sporo.
Bo ja u fryzjera
drzwi paniom otwieram.
Noszę szpilki, zmiatam włosy,
obsługuję wiele osób.

JACEK: A ja, mały Jacek,
mam irysków tacę.
Kupcie te cukierki smaczne,
to i ja zarabiać zacznę.

AGATKA: A kto weźmie kwiatki,
kwiatki od Agatki?
Może które z dzieci
kupi choć bukiecik!


GAZETA 5
js.



W WARSZTACIE OJCA

W tatusiowym warsztacie stoją buty a buty: tutaj łata na łacie, tam znów trzewik rozpruty. Siedzi Feluś w kąciku, moczy skórę i klepie: będą nowe buciki, lepsze chyba niż w sklepie!

Feluś tacie pomaga jak potrafi, jak może. Umie skórę przykroić, sprzątnąć warsztat niezgorzej. A gdy ojciec zawoła:

— Felek, buty w mig odnieś! — leci chłopak jak strzała, aż się dziwią przechodnie.

Chociaż dużo roboty, nie uskarża się Felek, przecież sobie odpocznie przez calutką niedzielę.



HANECZKA

Z rana w domu wielki nieporządek. Włożyła Hanka fartuch mamy i sprząta. Najpierw myje szklanki. Myje i przyśpiewuje:

— Raz, dwa się uwinę,
wszystko zrobię sama.
Będzie niespodzianka,
kiedy przyjdzie mama.

I już szklanki stoją czyściutkie. Trzeba teraz zmieść kurz z kredensu, kwiatki podlać, przygładzić ręką łóżka.

Gdy wróci mama, zastanie pokój sprzątnięty. Wtedy Hanka będzie jej pomagała przy gotowaniu obiadu.

— Wiesz? — mówi Ciapek — coś mi się zdaje, że nasze własne miasto poznaję.

— Ja też! Tu z mostu spadłem do wody!

— Hej, ukończone nasze przygody!

Piękna jest rzeka.
pole i las,
ale do domu
już wracać czas.

— Panie szoferze, prosimy mile, chcemy tu wysiąść. Przystań na chwilę.

Znowu przez miasto
wśród huku, stuku
kotek i piesek
idą po bruku.

Oj, uważają teraz dokładnie, czy jaki tramwaj na nich nie wpadnie.

Przeszli ulicę jedną i drugą, już w swoim domu będą niedługo. Zobaczą znaną bramę, podwórze. Nie będzie trzeba wędrować dłużej. Cieszy się Rudek, aż mruży ślepie.

— Choć wszędzie dobrze — w domu najlepiej.

A tu z podwórka biegną dzieciaczki:

— Skąd to wracacie, miłe zwierzaczki?

Więc teraz wszystkim, małym i dużym, trzeba powiadać o swej podróży.

— Gdzieżeście byli? — pytają dzieci.

— Gdzie woda płynie, gdzie słońce świeci. Od krasnoludków, od wodnych panien piękne niesiemy wam powitanie. Ładnie jest w wielkim, szerokim świecie. Pójdziemy z wami, jeżeli chcecie.

I pewnie z dziećmi całą gromadą Ciapek i Rudek znów w świat pojadą. A co zobaczą, a co usłyszą — w Małym Płomyczku wszystko opiszą.

K o n i e c.



JAŚ I STAROŚCIANKA

Koło bramy, koło rynku Jaś sprzedaje mandarynki.

— Kupcie, państwo, mandarynki dla chłopczyka i dziewczynki! Słodziutkie i tanie, wszystkie na sprzedanie!

Aż tu jedzie w karocy śliczna starościanka. Zobaczyła mandarynki i małego Janka. Więc kazała zatrzymać konie i mówi:

— Daj mi wszystkie, proszę, kupię choć dwa kosze. Bo dziś wyprawiamy imieniny mamy!

Jaś ucieszył się ogromnie:

— Sprzedałem wszystkie mandarynki! Teraz mogę się bawić! Pobaw się i ty ze mną, starościanko!

Ale starościanka kręci główką:

— Obiecałam, że dziś mamie pomogę, więc się z tobą, Jasiu, bawić nie mogę. Muszę nawlec perełki, muszę kwiatki podlać. Jeszcze trzeba upiec babkę waniliową! Tyle mam roboty, aż mnie boli głowa.

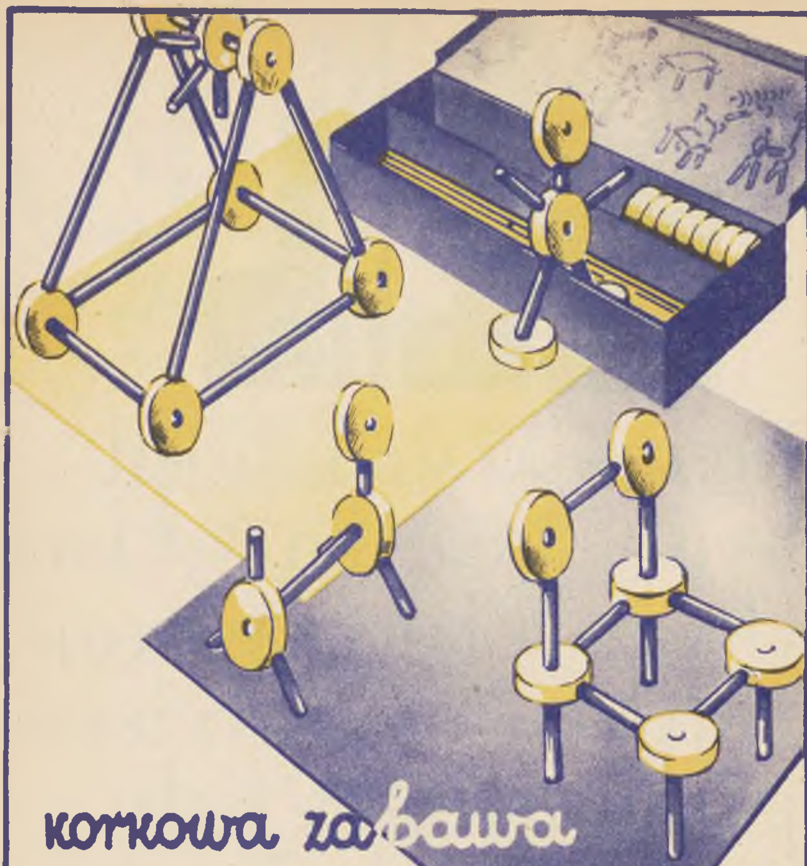


Michałek

Uwija się nasz Michałek,
choć ma rączki takie małe.
Macha miotłą jak sam tata.
Już podwórze pozamiatał.
Machnął miotłą w lewą stronę:
już i schody zamiecione.
A jak się zakręcił w prawo,
uciekały śmieci żwawo.
Oj, napocił się Michałek,
zmęczyły się rączki małe...
Za to ani śladu błota.
Żeby lepiej szła robota,
przyśpiewuje sobie Michaś.
Machnie miotłą — nuci z cicha.
Machnie miotłą w prawo, w lewo
i tak sobie pięknie śpiewa:
— Hop-siup, Michałek,
zamieć jeszcze kawałek!
Hop-siup! miotłą rusz,
niech ucieka błoto, kurz!



Ten wielki dom to jest bank. W banku jest kasa i biuro. W biurze pracuje Karolek. Karolek roznosi po całym biurze listy, papiery, gazety. Karolek ma dużo pracy. Tatuś Karolka też tutaj pracuje. Tatuś jest woźnym, a Karolek jest gońcem.



korkowa zabawa

18 korków, 33 patyczki różnej wielkości, można składać domki, zwierzęta i inne zabawki, do nabycia w cenie 2 zł. 75

warszawa świętokrzyska 18

sklep nauka – zabawa.

HP.



Ogród, gdzie się trzyma różne dzikie zwierzęta nazywa się zoologiczny albo zoo. Bo „zoo" łatwiej wymówić. W zoo są nawet słonie i małpy. O takich małpach, co się nazywają szympansy, będzie w radio w środę, 24 lutego, o g. 11 m. 30. Później o g. 16 m. 10 będzie śmieszna bajka, nowa bajka Janiny Porazińskiej: „Kozucha-kłamczucha". Bo nawet jak koza kłamie, to też brzydko.

26 lutego, w piątek, o g. 11 m. 30 będzie słuchowisko dla starszych dzieci.

W sobotę o g. 11 m. 30 „Śpiewajmy piosenki".

W poniedziałek już jest 1 marca. O g. 15 m. 55 Mamusia i Wujaszek Radiowi będą mówili o „Wszystkim po trochu".

A we wtorek o g. 11 m. 30 będzie w radio o dobrych kolegach. Żeby nie byli skarżypytami bez kopyta.

WARUNKI PRENUMERATY „MAŁEGO PŁOMYCZKA"

W prenumeracie zbiorowej:		W prenumeracie pojedyńczej:	
miesięcznie	— zł. 40 gr.	miesięcznie	— zł. 60 gr.
półrocznie	2 zł. — gr.	półrocznie	2 zł. 75 gr.
rocznie	3 zł. 75 gr.	rocznie	5 zł. — gr.

POJEDYŃCZY NUMER „MAŁEGO PŁOMYCZKA" KOSZTUJE 20 GROSZY

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, UL. JULIANA SMULIKOWSKIEGO 1.

Prenumeratę prosimy nadsyłać blankietem P. K. O. Nr. 435

W Warszawie prenumeratę przyjmuje filia miejska „Małego Płomyczka" przy ul. Świętokrzyskiej 18, te ef. 5-22-18, od godz. 9-ej rano do 7-ej wiecz.

W Wilnie prenumeratę przyjmuje filia „Małego Płomyczka" przy ul. Wielkiej 40, tel. 21-31, od godz. 9-ej rano do 7-ej wiecz.

Wydawca w imieniu Związku Naucz. Polskiego i Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW MACHOWSKI

Drukarnia Związku Nauczycielstwa Polskiego, Warszawa, Smulikowskiego 1

Mały Płomyczek



Kwiatków całe kosze
po ulicy noszę.